



Hagar i Sara

Nierozwiązany konflikt

W końcu, bracia, bądźcie zdrowi; doskonalcie się, weźcie sobie napomnienie do serca, bądźcie jednomyślni, zachowujcie pokój, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami – 2 Kor. 13:11.

Opis w 1 Moj. 21 relacjonuje konflikt, jaki nastąpił między Sarą, a Hagar na tle ich synów. Hagar poczęła syna w wyniku okoliczności wywołanych przez Sarę, jednakże później również i Sara urodziła syna, co zmieniło jej sposób podejścia do Hagar. Zazdrość i kwestia związana z dziedziczeniem to dwie przyczyny, które popchnęły Sarę do pozbycia się swej niewolnicy:

„Rzekła do Abrahama: Wypędź tę niewolnicę i jej syna, nie będzie bowiem dziedziczył syn tej niewolnicy z moim synem Izaakiem!” (1 Moj. 21:10).

Bóg polecił Abrahamowi, aby ten rozstrzygnął spór przez wygnanie Hagar i Ismaela na pustynię. Bóg nie pozwolił jednak, aby tam umarli i wywiódł z Ismaela inny wielki naród – naród arabski.

Listy Apostoła Pawła wyjaśniają nam, że te dwie kobiety symbolizują dwa wielkie przymierza: Przymierze Zakonu, przedstawione w niewolnicy Hagar oraz Przymierze Łaski, przedstawione w Sarze (Gal. 4:22-31). Klasą jaka rozwijała się pod Przymierzem Zakonu był naród żydowski, zaś klasą rozwijającą się w ramach tej części przymierza Abrahamowego, która pokazana została w Sarze, jest klasa „Izaaka”. Grupę tę stanowią spłodzeni z ducha świętego Chrześcijanie, określani jako „my” w wywodzie św. Pawła (werset 28). Fragment ten wskazuje na ustawiczny konflikt jaki miał miejsce od czasów apostoelskich pomiędzy Żydami znajdującymi się pod Przymierzem Zakonu, a Chrześcijanami pochodzącymi z pogan pod Przymierzem Łaski, a którego przedmiotem była obietnica zawarta w Przymierzu Abrahamowym. Wielu Żydów zazdrośnie rościło sobie wyłączne prawo do obietnic Abrahamowych i na wzór Sary kpiło z Chrześcijan pochodzących z pogan. Z kolei w czasie Wieku Ewangelii, wiele ludzi nazywających się Chrześcijanami prześladowało Żydów w czasie pogromów i wypędzeń z kolejnych krajów, odmawiając im prawa do jakiegokolwiek udziału w obietnicach Bożych.

Pismo Święte nie zawiera wiele szczegółów dotyczą-

cych konfliktu pomiędzy Hagar i Sarą, ale mimo to można przypuszczać, że zazdrość z jednej strony, a uszczypliwe uwagi z drugiej, wywołały gorzką sytuację między obiema kobietami. Nawet Abraham nie mógł rozwiązać tego konfliktu. Bóg wyraził zgodę na żądanie Sary, aby Hagar i jej syn zostali wypędzeni (1 Moj. 21:12), ale jednocześnie obiecał, że ochroni Hagar i będzie błogosławił Ismaelowi. W tym krótkim opisie znajdującym się w księgach Mojżeszowych zawartych jest jednak szereg lekcji, które mogą pomóc nam uporać się z własnymi konfliktami.

Przyczyny konfliktu

Skłonność do sporów między członkami upadłego rodzaju ludzkiego wydaje się być cechą mniej lub bardziej podlegającą dziedziczeniu. Tak jak w przypadku Sary i Hagar, konflikt może być wywołany zazdrością, pychą, egoizmem, wartościami czy wierzeniami. Im więcej czasu Sara i Hagar spędzały razem po urodzeniu swych synów, tym większe było prawdopodobieństwo konfliktu. Podobnie jest w naszych czasach. Im więcej czasu spędzamy z rodziną lub braćmi, tym większe ryzyko powstania pewnych sporów. Zdolność rozwiązywania takich sytuacji w zadowalający sposób jest cenną umiejętnością, bez względu na to, czy chodzi tu o kontakty z współmałżonkiem, dziećmi, sąsiadami, członkami zboru czy współpracownikami. Większość braci nie posiada w tym zakresie kierunkowego wykształcenia i z pewnością nie czuje się komfortowo w rozwiązywaniu większych sporów i woli unikać wszelkich konfliktów w życiu. Ten brak komfortu może być wynikiem dawnych porażek odniesionych w czasie prób zażegnania sporów. Jednakże – jak tego dowodzi historia Sary i Hagar – odkładanie na później rozwiązania palącej kwestii może prowadzić do ustawicznego bólu i cierpienia. W większości przypadków, należy niezwłocznie podjąć wysiłki w celu pojednania zwaśnionych stron w celu uniknięcia trwałego podziału.

Ważnym jest również i to, aby zrozumieć, że Bóg powołuje swój lud z różnych ścieżek życia, a wiele osób może mieć wady charakteru wynikające z upadku. Wielu może zmagać się z problemami natury psychologicznej, niewidocznymi dla innych. Większość z ludu Bożego ma nikłe lub żadne doświadczenie w kwestii postępowania z osobistymi problemami, z którymi zmagają się ich bracia. Zostali oni powołani przez Boga, ponieważ chciał ich widzieć w Ciele Chrystusowym. Istnieją pewne konflikty, które nie mogą zostać rozwiązane i muszą poczekać na zaangażowanie mechanizmów Królestwa. Bracia, którzy ulegli frustracji z powodu niepowodzenia ich wysiłków zmierzających do



rozwiązania konfliktów, powinni zostawić je Panu. Mimo to zauważyć trzeba, że Pan oczekuje na szczerze wysiłki z naszej strony, zmierzające do rozwiązania powstających między nami konfliktów.

Konflikty kształcą

Jako Chryścijanie, stanowimy królewskie kaptaństwo, rozwijające się w dzisiejszych czasach, jako środek do osiągnięcia pewnego celu. Chrystus i Jego Kościół stanowią ów „środek”, zaś odrodzona w czasie Królestwa ludzkość stanowi „cel”. Jeżeli okażemy się wystarczająco wierni, czyż nie będziemy mieć kilku konfliktów do rozwiązania? A co z kilkoma miliardami konfliktów? Jako ludzie, mamy pewien cel do osiągnięcia. Bóg powierzył nam „służbę pojednania” (2 Kor. 5:18). Oznacza to, że będziemy, a nawet już prowadzimy; działalność związaną osobowościami ludzkimi. Czy Bóg nie chciałby widzieć u nas wysiłków przygotowujących nas do tego zadania? Jest wiele cech charakteru, które są niezbędne dla objęcia w przyszłości tego rodzaju służby, ale ta umiejętność może mieć większą wartość niż nam się może wydawać. W jaki sposób wykorzystujemy liczne lekcje których przedmiotem jest „mądrość z góry” (Jak. 3:17) i zasady sprawiedliwości w dokonywaniu rozsądnych wyborów co do rozwiązywania konfliktów w naszych związkach? Wiedza doświadczona mądrością stanowi siłę w dokonywaniu słusznych wyborów. Czy nasze życie nie polega zaś w większości na dokonywaniu wyborów, wraz z wynikającymi z nich relacjami przyczynowo – skutkowymi?

Jako nowe stworzenia w Chrystusie, jesteśmy objęci prawem nowego stworzenia, a w szczególności królewskim prawem miłości: „A to jest miłość, abyśmy postępowali według przykazań jego” (2 Jan. 1:6). Zwróćmy uwagę na przykazanie, jakie dał nam Jezus: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” (Jan. 13:34-35). Apostoł Paweł napisał: „A ponad to wszystko przyobleczcie się w miłość [agape, bezwarunkowa i bezinteresowna miłość], która jest spójnią doskonałości” (Kol. 3:14).

Przykazanie Jezusa

„A jeśliby zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam; jeśliby cię usłuchał, pozyskałeś brata swego. Jeśliby zaś nie usłuchał, weź z sobą jeszcze jednego lub dwóch, aby na oświadczeniu dwu lub trzech świadków była oparta każda sprawa. A jeśliby ich nie usłuchał, powiedz zborowi; a jeśliby zboru nie usłuchał, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik” (Mat. 18:15-17).

Ten zapis nie jest sugestią. Nie ma wyjątków. Konsekwencją nieprzestrzegania tego polecenia jest najczęściej zgorzknienie, nieporozumienia złości, zawiść, nienawiść i spory.

Wszyscy musimy starać się najpierw zredukować kwestie sporne które przyczyniają się do powstawania konfliktów, a następnie pracować nad rozwiązaniem samych konfliktów. Wszystko to powinno być czynione ku chwale naszego Boga i Ojca. Innymi słowy, zanim sprawy przybiorą taki obrót, że konieczne będzie zaangażowanie się w rozwiązywanie sporów, lepiej będzie gdy każdy z nas zajmie się sprawdzaniem myśli, słów i czynów, czy aby pozostają one w harmonii z biblijnymi zasadami i korespondują z pokorą serca charakteryzującą naszego Pana. Musimy zadać sobie pytanie: czy moje zachowanie względem innych przepełnione jest miłością i prawością? Czy tłumaczę na korzyść innych wszelkie wątpliwości w razie nieporozumień i stosuje miłosierdzie w stosunku do innych, tak, jak tego oczekuję od Boga w stosunku do siebie? „I odpuść nam grzechy nasze, albowiem i my odpuszczamy każdemu winowajcy swemu” (Łuk. 11:4).

Gdy zdarzy się sytuacja, że znajdziemy się w konflikcie z jakąś osobą, powinniśmy sami iść do tej osoby i unikać praktyki powszechnej wśród grzesznej ludzkości, że najpierw pojawia się plotka i tworzone są sojusze. Nie chodzimy według ciała, ale według ducha (Rzym. 8:8,9). Zanim jednak udamy się do tej osoby, powinniśmy przygotować się przez zadanie sobie pytania, czy chcemy, aby nasze działanie było uwielbieniem dla Boga czy też może szukamy własnej satysfakcji. Stan naszego serca musi być zgodny z wolą Bożą. Nawet jeśli nasz wysiłek się nie powiedzie, będziemy mieć pewność, że mieliśmy właściwy stan serca i okazaliśmy szacunek względem przykazań danym przez Jezusa.

Gotowość do poświęcenia jest konieczna w naszych wysiłkach zmierzających do skutecznego rozwiązania konfliktów. Pycha jest pułapką dla większości ludzi, łącznie z Chryścijanami. Często jest to przeszkoda stojąca na drodze do rozwiązania sporu. Musimy zdać sobie sprawę z możliwych punktów zapalnych, a następnie zwalczyć pokusę zbyt mocnej reakcji na słowa, gesty lub ruchy które mogą nas prowokować (Efez. 4:31,32). Musimy być dobrymi słuchaczami i starać się zrozumieć punkt widzenia innych. Co ważne, musimy udać się do Pana w modlitwie zanim zaczniemy cały proces, prosząc Go o siłę konieczną do pokonania nie brata lub siostry, lecz Przeciwnika. Musimy chcieć pojednania z naszym bratem, musimy chcieć „przyodziać się w pokorę” i rozsądnie przyjąć wszelkie trafne uwagi dotyczące naszych zachowań, za które powinniśmy przeprosić.

Dążenie do pozytywnego rozwiązania



Nierozwiązane problemy mogą dotknąć większej liczby osób, niż tylko dwie. Szkoda jaka wtedy powstaje jest powiększana gdy inne osoby zostają objęte bagnem zgorzknienia. Rodziny i bracia znajdujący się w tym samym zborze mogą zostać przez to dotknięci i odsunąć się od siebie. Abraham był pogrążony w smutku po utracie swego syna Ismaela, chociaż bóg zapewnił go, że Ismael nie będzie odcięty od nadziei (1 Moj. 21:11-13). Powinniśmy zawsze rozważyć, w jaki sposób nasze różnice dotyczą innych. Czy w ten sposób sprawiamy, że inni czują się niezręcznie? Czy najlepszym rozwiązaniem jest podział, jak miało to miejsce w przypadku Sary i Hagar? Pozytywne rozwiązanie problemu i pojednaniu może dać wiele radości i korzyści ludziom wokół nas.

Gdy przychodzimy do kogoś w celu rozwiązania dzielących nas różnic, powinniśmy czynić to w pokorze, szacunku dla czasu tej osoby, starając się wybierać neutralne miejsca na prowadzenie rozmów. Powinniśmy zakładać, że intencje drugiej strony są dobre, tłumacząc

na jej korzyść wszelkie wątpliwości, gdzie tylko jest to możliwe. W czasie dyskusji, powinniśmy raczej używać sformułowań takich jak „wydaje mi się”, niż uciekać się do wydawania ostatecznych osądów. Niech każda ze stron ma tyle samo czasu na wypowiedzenie się. Należy zakładać, że Jezus jest obecny w czasie tej rozmowy, słuchając słów, obserwując zachowania i czytając serca.

Konflikt między Sarą i Hagar nigdy nie został rozwiązany. Gdy zostawimy nasze spory bez rozwiązania, może to utworzyć rozerwanie nie do naprawy. Starajmy się w naszym Chrześcijańskim życiu osiągnąć mądrość, która pozwoli nam poznać, kiedy należy przyjąć ze spokojem rzeczy, których nie można zmienić, zdecydowanie do trzymania się rzeczy dobrych oraz odwagę do poprawy we wszelkich innych kwestiach.

McClellan Larry